

Warszawa, 11 czerwca 2023

dr hab. Marzena Stępień, prof. ucz.
Instytut Polonistyki Stosowanej
Wydział Polonistyki
Uniwersytet Warszawski

**Opinia o rozprawie doktorskiej mgr. Huberta Olborskiego
pt. „Prozodia mowy wysokofunkcjonujących osób z zaburzeniami ze spektrum autyzmu”**

Opracowana pod moją opieką rozprawa doktorska autorstwa pana mgr. Huberta Olborskiego wpisuje się z jednej strony w szeroko pojmowane badania nad prozodią językową i emocjonalną, z drugiej zaś w badania nad mową u osób z zaburzeniami ze spektrum autyzmu.

O ile w obu wymienionych obszarach dysponujemy obszerną i zróżnicowaną literaturą, o tyle sformułowanie jako przedmiotu badań prozodii mowy wysokofunkcjonujących osób z autyzmem jest podejściem nowatorskim. Doktorant poprzedził wybór przedmiotu i zakresu badań gruntownym przeglądem literatury, którego wyniki potwierdziły, że rzeczywiście w omawianym zakresie istnieje luka w dotychczasowych badaniach – dostępne opracowania dotyczą w większości języka angielskiego i są nieliczne.

Tymczasem, jak wykazał doktorant w teoretycznej części pracy, nie tylko poszczególne języki różnią się istotnie pod względem prozodycznym, ale nawet w obrębie jednego języka (w tym polskiego) nie ma zgody co do tego, jak należy różne elementy systemu prozodycznego oceniać i charakteryzować. Zaobserwować można to choćby w rozdziale poświęconym akcentowi, w wypadku którego dyskusja na temat jego dynamiczności vs tonalności oraz dominacji którejś z tych własności z towarzyszeniem lub bez dodatkowych komponentów, jak np. iloczasa nadal się toczy i wciąż nie widać jej rozstrzygnięcia. Przedstawione w tym rozdziale rozważania służyły doktorantowi przede wszystkim do sformułowania kryteriów doboru bodźców elicytacyjnych do badania, a następnie do opracowania tego, w jaki sposób zgromadzone dane porządkować, analizować i oceniać. Mają one jednak jeszcze jedną, dodatkową wartość – choć przywoływane w tekście prace siłą rzeczy znajdziemy często również w publikacjach monograficznych innych autorów (wiele z nich to opracowania klasyczne i kluczowe dla tej problematyki), to jednak doktorant docierał do ich tekstu źródłowego samodzielnie. Przyniosło to w jednym wypadku dość niepokojący rezultat, a mianowicie odkrycie, że dotychczasowy sposób przywoływania wyników badań opublikowanych przez M. Dogilla w innych opracowaniach nie był do końca zgodny z tym, co sam autor opisał w swoim artykule. Doktorant jako człowiek taktowny i skromny nie napisał tego wprost w swojej pracy, niemniej jako promotorka postanowiłam zwrócić na to bezpośrednią uwagę, gdyż takie dociekanie i dążenie do sprawdzenia, jak naprawdę jest, świadczy o dojrzałości badawczej.

W części teoretycznej pracy mgr Hubert Olborski przywiązuje także dużą wagę do przesłedzenia, jak zmienił się status autyzmu jako rozpoznania oraz kryteria jego orzekania w międzynarodowych klasyfikacjach chorób i zaburzeń: ICD oraz DSM; takiego ujęcia tej problematyki nie znajdziemy raczej w innych, dotychczas opublikowanych pracach. Bardzo wartościowe są również rozważania na temat tego, jak definicja oraz kryteria diagnostyczne zmieniały się w opracowaniach publikowanych od końca XIX wieku do chwili obecnej. W tej części pracy doktorant zwraca uwagę czytelnika na fakt, że przez dziesięciolecia w rozważaniach na temat autyzmu pomijane czy wręcz zapomniane były odkrycia i publikacje autorów takich jak Sukhareva czy Frankl, z dzisiejszego punktu widzenia postrzegane jako bardziej przełomowe i trafne (por. choćby zestawienie objawów opisanych

przez Sukharevą oraz w DSM-V) niż prace autorów uznawanych za ojców badań nad autyzmem: Aspergera i Kanner. W odniesieniu do takiego podejścia, jakie prezentuje w swojej rozprawie mgr Hubert Olborski, słowa Bernarda z Chartres: „Jesteśmy karłami, którzy wspięli się na ramiona olbrzymów. W ten sposób widzimy więcej i dalej niż oni, ale nie dlatego, ażeby wzrok nasz był bystrzejszy lub wzrost słuszniejszy, ale dlatego, iż to oni dźwigają nas w górę i podnoszą o całą gigantyczną wysokość” są wyjątkowo trafne. Taki stosunek do pracy innych badaczy zasługuje na uznanie.

Interesujące są także rozważania autora na temat tego, że co prawda zaburzenia prozodii językowej i emocjonalnej są zwykle wymieniane jako element obrazu zaburzeń mowy osób z autyzmem, lecz w ich opisie brakuje wielokrotnie konkretów, a mianowicie tego, które elementy prozodii są zaburzone, w jakim stopniu i na czym dokładnie to zaburzenie polega. Do nielicznych wyjątków należą pod tym badania z wykorzystaniem Prosody-Voice Screening Profile oraz Profiling Elements of Prosody in Speech-Communication. Na ten sam problem, lecz w odniesieniu do innych elementów językowych, zwróciła uwagę również w swojej monografii Elżbieta Sadowska.

Część analityczna pracy składa się z dwóch komponentów: metodologii badań własnych oraz prezentacji i interpretacji wyników badań. W tej części na szczególną wagę zasługuje samo narzędzie badawcze, opracowane przez doktoranta. Po pierwsze, jako jedno z nielicznych pozwala ono zbadać zarówno percepcję, jak i ekspresję prozodii językowej i emocjonalnej. Po drugie, skupia się na wybranych, kluczowych z punktu widzenia wypowiedzi aspektach (akcent leksykalny, rytm, intonacja i akcent zdaniowy, a w prozodii emocjonalnej – emocje podstawowe). Po trzecie wreszcie, pozwala na w pełni wystandaryzowaną procedurę badania – stałe i określone są zarówno bodźce elicytacyjne, jak i polecenia i sposób ich prezentowania. Z decyzją o tym, aby zgromadzony materiał oceniać percepcyjnie, bez dodatkowej oceny instrumentalnej, można się zgadzać lub nie, natomiast niewątpliwą zaletą jest to, że została ona podjęta przez doktoranta świadomie i jasno umotywowana. Wartość takiego podejścia można docenić, gdy zwróci się bliższą uwagę na opracowany przez mgr. Olborskiego sposób oceny próbek mowy w formularzu udostępnionym sędziom kompetentnym. Kryteria oceny są każdorazowo dostosowane do badanego zagadnienia, a sama ocena wielowymiarowa i wielopoziomowa, a jednocześnie jasna i konkretna. Zaproponowany formularz oceny wraz ze sposobem kodowania wyników i ich prezentacją w postaci wykresów można zobaczyć w aneksie, zawierającym swoiste profile prozodyczne poszczególnych badanych. Taki sposób przeprowadzenia badania pozwala stwierdzić nie tylko występowanie trudności prozodycznych, lecz także ich zakres i natężenie oraz inne określić inne bardziej szczegółowe aspekty, co będzie stanowiło niewątpliwie ułatwienie w procesie planowania terapii.

Jak doktorant sam uczciwie zastrzega, narzędzie ma również swoje wady. Po pierwsze, jest badanie w pewnych aspektach jest dość trudne, wymaga większego skupienia i dobrego poziomu rozumienia mowy czy funkcjonowania poznawczego. Po drugie, im bardziej szczegółowy poziom oceny oraz im słabsze są obserwowane zaburzenia, tym mniejsza jest zgodność oceniających. Przy większym natężeniu zaburzeń oraz na najwyższym i średnim poziomie oceny zgodność werdyktów była dobra lub bardzo dobra. W tym miejscu warto zwrócić uwagę również na pewną szczegółową kwestię metodologiczną, mianowicie na wybór sposobu obliczania współczynnika zgodności. Doktorant zapoznał się z najpowszechniejszymi metodami jego ustalania, a gdy okazało się, że żadna z nich nie jest wystarczająco adekwatna w odniesieniu do jego badań, zadał sobie trud, aby znaleźć współczynnik mniej popularny, ale równie rzetelny i znacznie bardziej odpowiedni.

Wreszcie nietypowo, bo na koniec chciałabym się odnieść do grupy badanej. Nie jest ona wystarczająco liczna, aby móc przeprowadzić analizy statystyczne, słusznie więc doktorant się przed tym powstrzymuje. Jest ona jednak bardzo spójna i jednolita pod względem stopnia nasilenia zaburzeń ze spektrum autyzmu (pomogły w tym szczegółowe diagnozy z fundacji, nie zostały one nam udostępnione ze względu na ochronę danych osobowych, ale zostaliśmy poinformowani w zakresie

niezbędnym do przeprowadzenia projektowanych badań). Badani rzeczywiście, a nie jedynie deklaratywnie mogli się wycofać zarówno w trakcie badania, jak i po jego zakończeniu, z czego niektórzy skorzystali. Najczęstszą reakcją na propozycję udziału w badaniach była niechęć i odmowa, umotywowana różnymi względami, choć szczególnie smutne jest ten związany z dotychczasowymi doświadczeniami: badani czuli się wymęczeni i przytłoczeni nieustającą pracą nad różnymi własnymi atypowymi zachowaniami. Ci, którzy wzięli udział w badaniach i zdecydowali się pozostać do końca, zostali m.in. przekonani bardzo etycznie, a jednocześnie nieinwazyjną postawą doktoranta. Zaufali przedstawionym przez niego środkom chroniącym ich prywatność, jego osobistej rzetelności i solidności, a także standardom Uniwersytetu Warszawskiego. Prezentowana grupa badana i porównawcza – choć zdobyta niemałym wysiłkiem – pozwoliła na uzyskanie interesujących wyników badań, które – choć częściowo zgodne są z wynikami uzyskanymi przez innych badaczy, w wielu aspektach są także nowatorskie.

Podsumowując, stwierdzam, że rozprawa doktorska dowodzi zarówno tego, że mgr Hubert Olborski posiada ogólnoteoretyczną wiedzę w zakresie językoznawstwa i logopedii, jak i potrafi prowadzić samodzielnie badania naukowe, a wypracowane przez niego rozwiązania metodologiczne, narzędzia i uzyskane wyniki badań wnoszą oryginalny wkład do rozwoju dyscypliny naukowej.

Marek S.